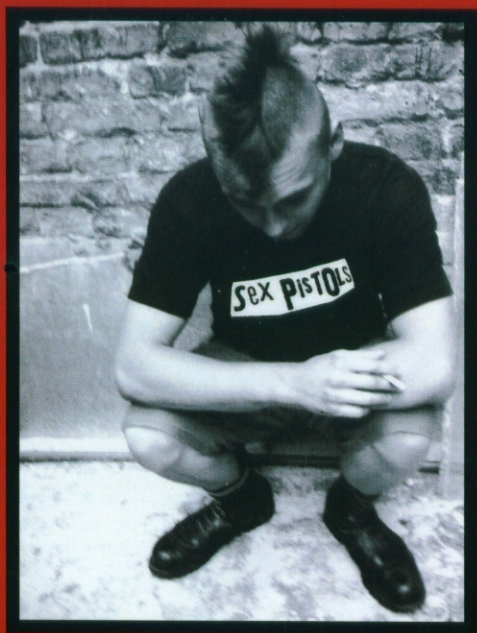


grzegorz
bartos

ANARCHIŚCI



ANARCHISTI



ANARCHIŚCI

grzegorz bartos

Jirafa Roja
Warszawa 2007

© Copyright by Grzegorz Bartos, 2007

© Copyright by Jirafa Roja, 2007

Redakcja: Łukasz Gołębiewski

Korekta: Paweł Waszczyk

Projekt okładki: Iga Jeziorska

Łamanie: Tatsu 

ISBN 978-83-2948-14-7

Wydanie I

Warszawa 2007



ANARCHISTI

Cela aresztu. Na pryczy leży młody człowiek w czarnych spodniach i czarnej bluzie, bosy, twarz niemal całą ma zakrytą zmrożonym opakowanym mięsem – to Peter. Obok, na podłodze, z rękami zwieszonymi na kolanach, siedzi Mikołaj, ubrany w jeansy, podartą koszulę, na nogach kokneje. Nadgarstek ma przewiązany bandaną. Również widać po nim ślady walki. Wygląda na zmęczonego, ale też niespokojnego, tak jakby koniec walki był jeszcze przed nim, mimo niekorzystnego werdyktu. Nie poddaje się, mimo że już przegrał, nie rzuca ręcznika, bo – nie sauna – też nie obchodzi go nic, poza obsesyjnie dręczącymi go wspomnieniami i tęsknotą. Przerywa ciszę i zwraca się do leżącego towarzysza, który nigdy mu nie odpowiada, nieprzytomny. Po jednym, dwóch zdaniach znów zapada cisza, ale Mikołaj czuje, że musi wytłumaczyć przed samym sobą to, co się wydarzyło. Po prostu musi, znów zaczyna mówić, z trudem, z częstymi pauzami, aż wreszcie łapie rytm i prowadzi płynnie swój monolog. Czasem traci wątek lub odpływa, siada w zamyśleniu, ze swoją winą, ale tak czy inaczej musi opowiedzieć dopowiedzieć do końca. Bez spokoju, chodzi po celi, gestykuluje, siada obok Petera, zdaje się go cucić, wciągać w rozmowę, tak samo bezwiednie jak dalej trwa w swojej opowieści.

MIKOŁAJ

Teraz jestem łajdak, świnia. Gównu mnie obchodzi, czy nie musiało tak być. Pewnie, że nie. Nigdy nie chciałem trafić za kraty, a popatrz na mnie, na nas teraz. W pierdłu, z obitym ryjem. I co oni do kurwy nędzy położyli ci na twarzy? Mrożone mięso?

Żeby śladów nie było...